Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 3 Kraków, poniedziałek 4 stycznia 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekenda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Spekulacje bankowe.

Łatwe spekulacje bankowe w okresie inflacji marki polskiej wykoleiły moralność i uczciwość niektórych kierowników naszych instytucyj finansowych. Dowodem tego jest głośna niedawno afera banku dyskontowego we Lwowie, a w Krakowie aresztowanie w dzień sylwestrowy b. dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego p. Tadeusza Filippiego. W ostatniej chwili zaś dowiadujemy się o nowym nakazie aresztowania jednego z wyższych urzędników bankowych w Krakowie i jednego w Katowicach.

Nad karygodnymi operacjami finansowemi p. Filippiego czy innego dyrektora banku możnaby przejść do porządku dziennego jak nad każdym innym przestępstwem słabej moralnie jednostki, którą sąd izoluje od zdrowego społeczeństwa murem więziennym, gdyby nie to, że przestępstwa te sięgają nieco głębiej i nieobliczalne przynoszą naszemu państwu szkody. Szkody te polegają w pierwszym rzędzie w tem, że społeczeństwo słysząc o nadużyciach w niektórych instytucjach finansowych, bardzo łatwo może je zgeneralizować na wszystkie banki polskie i cofnąć nawet te drobne wkłady, które jeszcze w bankach posiada. Skutki takiego braku zaufania społeczeństwa byłyby fatalne w obecnym trudnym dla państwa okresie sanacji gospodarczej.

Dziś rząd z p. ministrem skarbu na czele apelują do społeczeństwa by w imię interesu własnego i państwa przeprowadzało jak najdalej idące oszczędności, które stałyby się wewnętrznym kapitałem ruchomym mogącym przyjść z pomocą polskim warsztatom wytwórczym. Społeczeństwo zaczęło powoli przekonywać się do słuszności tego apelu, zaczęło powoli wyciągać złote te stezaurowane dotychczas w kasach domowych i z wielką ostrożnością wkładać je do kas bankowych. Wiadomości o nadużyciach w bankach mogą sparaliżować i te pierwsze nieśmiałe kroki i nie tylko pociągnąć za sobą zanik wpływu oszczędności w bankach, ale co gorsze mogą spowodować wypowiadanie zdeponowanych kapitałów nawet w tych bankach, które zasługują na pełne zaufanie.

Z zebranych dotychczas przez nas wiadomości wynika, że rozwielmożniona w nieuczciwych bankach spekulacja połączona jest nietylko z niebezpiecznymi skutkami wewnątrz kraju, ale co gorsza podrywa ona zaufanie zagranicy do kupców i przemysłowców polskich. Dowiadujemy się bowiem, że pewna część banków warszawskich i lwowskich wpłacone przez naszych kupców i przemysłowców pieniądze na wykup weksli zagranicznych nie przekazywała odnośnym firmom czy bankom zagranicznym, lecz uwiadamiała je, że pieniądze ma u siebie wpłacone ale nie może ich przekazać zagranicę z powodu nowych rozporządzeń dewizowych polskiego Ministerstwa Skarbu. Wpłacający oczywiście o takiej „operacji“ banku nic nie wiedział, klient zagraniczny klął na polskie porządki i uczciwość i czekał, aż przepisy dewizowe zostaną zmienione, a nieuczciwy bank pieniądzmi obracał spekulując na niedawnej zwyżce dolara.

Te nieuczciwe operacje są źródłem ogłaszania przez pisma zagraniczne coraz to innych i coraz to potworniejszych wiadomości o polskich przepisach dewizowych. Nie potrzeba zaś chyba dodawać, jaki skutek i nastroje wywoływały one na giełdzie zagranicznej jak wpływały na kredyt poszczególnych przedsiębiorstw polskich zagranicą i jak wpływały na kurs złotego.

Dziś po ujawnieniu szeregu nadużyć bankowych powinny nasze władze, z podwójną energją przystąpić do kontroli operacyj bankowych, powinny z całą stanowczością oddawać nieuczciwych kierowników banków władzom prokuratorskim i sądom do ukarania. W ten tylko jedyny sposób będzie możliwe rozsegregowanie w opinji społeczeństwa banków uczciwych od nieuczciwych, w ten tylko sposób będzie możliwe wtórne pobudzenie społeczeństwa do wkładania swego ciężko zapracowanego grosza do kas bankowych i w ten wreszcie jedyny sposób będzie możliwe odzyskanie zaufania kupców i przemysłowców zagranicznych do banków uczciwych.

Energicznego przeprowadzenia kontroli działalności wszystkich instytucyj finansowych powinny zażądać od władz przedewszystkiem te banki, które mają czyste ręce i nie chcą by je równano z nieuczciwemi przedsiębiorstwami.

Bł.

Starania angielskiego gubernatora banku rozplątania europejskich spraw finansowych.

Londyn, 2 stycznia. (PAT) Korespondent waszyngtoński „Morning Post“ dowiaduje się, że wizyta gubernatora banku angielskiego Normana w Waszyngtonie ma na celu naradzenie się w jaki sposób możnaby uwolnić Francję od jej kłopotów finansowych i umożliwić Niemcom dalsze płacenie rat reparacyjnych. Zdaniem Normana najlepsze wyjście byłoby, gdy niemieckie obligacje kolejowe aż do wysokości 400 miljonów marek w złocie sprzedano Syndykatowi angielsko-amerykańskiemu i większą część uzyskanej sumy pozostawiono Francji celem ustabilizowania jej waluty. Ponadto otrzymałaby Francja od bankierów angielskich i amerykańskich pożyczkę mniej więcej w takiej samej wysokości, którąby użyła do częściowego zapłacenia długów zaciągniętych w Ameryce.

Zwycięstwo Stalina nad Zinowiewem.

Wiedeń, 1 stycznia (PAT). United Press donosi z Moskwy: Partyjny kongres komunistyczny skończył się zwycięstwem Stalina nad Zinowiewem i jego zwolennikami. Komitet centralny wypowiedział się stanowczo przeciwko opozycji leningradzkiej.

Burze przeciągają przez Europę.

Londyn, 31 grudnia (PAT). Ubiegłej nocy zerwała się znowu szalona burza, której towarzyszył obfity deszcz. Najwyższa szybkość wiatru, jaką zanotowano, wynosiła 82 mile na godzinę. Barometr zapowiada burzliwą pogodę na całej przestrzeni północnej Europy od Atlantyku do Uralu. W dniu wczorajszym zanotowano nowe wylewy rzek, strumieni górskich, szczególnie obfite w Walji i środkowej Anglji.

Berlin, 31 grudnia (PAT). Dziś zerwała się tu szalona burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. W parkach publicznych drzewa zostały powyrywane z korzeniami. Cegły i odłamki tynku, upadające z domów pod wpływem burzy, zraniły wiele osób.

Berlin, 2 stycznia (PAT). Jak donoszą z rozmaitych miejscowości wody zaczynają opadać. Szkody nie są jeszcze obliczone. Pruskie ministerstwo przyznało 500.000 marek złotych jako pierwszą pomoc dla powodzian.

Paryż, 2 stycznia (PAT). Wylewy przybrały poważne rozmiary. W niektórych okolicach a mianowicie na północy i na wschodzie wiele fabryk musiało zaprzestać pracy. Woda na Sekwanie jeszcze przybiera.

Paryż, 1 stycznia. (PAT) Woda na Sekwanie podnosi się w dalszym ciągu, zalewając bulwary. Z powodu przyboru wody na Marnie i Sekwanie sytuacja na przedmieściach miasta staje się poważna.

HINDENBURG I DEMOKRATYCZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Berlin, 2 stycznia (PAT). Wczoraj odbyło się przyjęcie u prezydenta rzeszy Hindenburga z okazji Nowego Roku. W czasie przyjęcia ciała dyplomatycznego zastosowano po raz pierwszy ceremonjał podobny jaki się stosuje w innych państwach republikańskich. Przed pałacem prezydenta ustawiono kompanję Reichswehry, która oddawała honory wojskowe dyplomatom przybywającym w galowych uniformach. Prezydent Hindenburg wystąpił we fraku z orderami, między innymi z wielkim krzyżem orderu żelaznego krzyża.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU DYR. POL. BANKU GOSPOD. KRAJ.

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny“ notuje pogłoskę o możliwości ustąpienia prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Steczkowskiego. „Piast“ wysuwa na to stanowisko posła Byrkę.

ZAPROSZENIE POLSKI NA MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ.

Warszawa (AW) Sekretarjat Ligi Narodów przesłał na ręce premjera Skrzyńskiego notę z zaproszeniem Polski do komisji przygotowawczej na konferencję rozbrojeniową.

—ooo—

CZY P. P. S. POZOSTANIE U RZĄDU?

Warszawa, (AW). Obrady XX. Kongresu PPS. toczą się pod znakiem udziału stronnictwa w rządzie. Przedstawiciele opozycji, posłowie Kuryłowicz i Dobrowolski uzasadniają konieczność ustąpienia socjalistów z rządu, oświadczając, że dokąd stronnictwa sejmowe nie przyjmą wszystkich postulatów PPS, a w szczególności minister skarbu nie cofnie zniżek pensyj urzędniczych i dokąd minister Kiernik nie ustąpi, dotąd PPS nie powinna wchodzić w skład rządu, bo jej udział kończy się w rezultacie polityką prawicową rządu, jeśli zaś zajdzie to PPS musi wyciągać wóz państwa z bagna. — Posłowie Perl, Daszyński, Hołówko i Ziemięcki stwierdzają, że udział PPS w rządzie ma na celu właśnie obronę praw robotniczych, które w przeciwnym razie narażoneby były na naruszenie.

TURNIEJ KWIATOWY W KRWI

Nowy Jork, 2 stycznia. (PAT) Na turnieju kwiatowym zawaliła się w Pasade w Kalifornji trybuna z 5000 osobami. 235 osób zostało ciężko rannych.

ODKRYCIE WIELKICH ZŁÓŻ WĘGLOWYCH W ANGLJI

Londyn, 2 stycznia. (PAT) W północnej części Anglji w pobliżu Doncaster odkryła komisja geologiczna nowe olbrzymie pokłady węgla, których wydajność obliczona jest na 4 i pół miljarda tonn.

Sensacyjna sprawa zmiany następstwa tronu w Rumunji.

Bukareszt 2 stycznia (PAT). „Radio Orient“ donosi, że parlament rumuński został zwołany na dzień 4 stycznia, aby załatwić ustawowe formalności połączone ze zmianą następcy tronu.

(PAT) 2 stycznia. „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu, że powodem abdykacji następcy ks. Karola był jego stosunek z pewną żydówką. Towarzyszyła mu ona także ostatnio do Londynu, gdzie ks. Karol zastępował króla na pogrzebie matki Aleksandry. Z Londynu udał się ks. Karol do Wenecji i stamtąd wysłał rezygnację pod adresem króla rumuńskiego.

Inne wersje powiadają, że powodem abdykacji jest konflikt z rządem. Ks. Karol jako szef lotnictwa, nie godził się na usunięcie z armji lotników, którzy wysłani do Holandji, zakupili aparaty nieodpowiednie.

Ks. Karol opuścił już Włochy i wyjechał do Szwajcarji. W roku 1918 znaną była afera ks. Karola, który ożenił się z p. Lambrino. Ślub odbył się wbrew woli rodziców w Odessie. Dopiero po dwóch latach udało się skłonić ks. Karola do rozwodu, poczem książę poślubił w roku 1921 księżniczkę grecką, Helenę.

SENSACYJNE WIADOMOŚCI O RUMUŃSKIM NASTĘPCY TRONU

Wiedeń, 2 stycznia (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: w Bukareszcie oświadczają oficjalnie, że o rozwodzie między ks. Karolem, a jego drugą żoną ks. Heleną grecką niema mowy. Książę z powodu swej rezygnacji nie jest uważany więcej za członka domu królewskiego i wobec tego posiada swobodę w działaniach prawnych, t. zn.: nie podlega więcej ograniczeniom nałożonych na członków królewskiej rodziny rumuńskiej, którzy między innemi nie mają prawa żenienia się z Rumunkami. Krążą pogłoski, że ks. Karol zgłosił rezygnację, aby wejść w nowe związki małżeńskie.

Windischgraetz-Kovacs-król Karol i fałszywe tysiąc frankówki.

Wiedeń 2 stycznia (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że aresztowany w związku z aferą fałszowania banknotów tysiąc frankowych niejaki Kovacs, był służącym u ks. Windischgraetza, znanego przywódcy legitymistów węgierskich. Policja stwierdziła, że także fałszywy paszport, na podstawie którego swego czasu król Karol przybył na Węgry, opiewał na nazwisko Kovacs. Dzienniki węgierskie przypuszczają, że afera fałszowania tysiąc frankówek stanie się senzacją międzynarodową.

—o—

Cel wizyty prof. Kemmerera.

Do podanych przez nas już informacyj o rzeczoznawcy amerykańskim prof. Kemmerze i jego misji możemy dodać następujące szczegóły:

Polską i jej sytuacją finansową oraz gospodarczą interesował się on oddawna i zebrał w tej sprawie dużo już materjałów. Obecnie, po zaostrzeniu się kryzysu złotego, prof. Kemmerer, zaczął badać te stosunki jeszcze szczegółowiej. — Z dotychczasowych jego wynurzeń w tej mierze wynika, że zapatruje się on na naszą sytuację, optymistycznie i jest przekonany, iż Polska ma o wiele więcej danych niż inne kraje do myślnego i szybkiego wybrnięcia z kryzysu.

Prof. Kemmerer ma już nawet pewien pogląd na sprawę sanacji naszej i obecnie przez praktyczne zapoznanie się ze stosunkami polskiemi na miejscu, chce sprawdzić swoje opinje teoretyczne. Sądzi on, że 10 — 14 dni pobytu w Polsce wystarczy mu na to.

Prof. Kemmerer potwierdza, że obecny jego przyjazd niema żadnego bezpośredniego związku z samemi rokowaniami o pożyczkę amerykańską dla Polski a wyłącznie studjowanie stosunków polskich w charakterze obserwatora, a nie doradcy rządu polskiego. Gdyby mu taką misję zaproponowano i gdyby ją przyjął, to wówczas przybyłby powtórnie do Polski. Narazie wizyta jego niema tego celu.

Nowy dyrektor dep. handlowego.

P. premjer przyjął dn. 31 grudnia nowego dyrektora departamentu handlowego w min. przem. i handlu, p. Gliwica, który przyjechał ostatnio na nowe stanowisko z Waszyngtonu, gdzie w poselstwie polskiem był radcą handlowym.

Kupcy nie płacą podatku luksusowego.

Zgodnie z postanowieniem art. 124 Ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym z dniem 1 stycznia 1926 r. zniesione zostają opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku.

Wobec powyższego z dniem 2 stycznia 1926 r. sprzedawcy t. zw. artykułów luksusowych wstrzymać się winni od pobierania powyższych opłat.

Tragedja inwalidy.

Warszawa, 31 grdnia. Instytut przy[illegible]-leczniczy przy ulicy Nowowiejskiej Nr. 33 w Warszawie stał się widownią strasznej tragedji inwalidy wojennego. W zakładzie tym przez 2 i pół roku leczył się, jako chory na gruźlicę kości, 23-letni Kazimierz Kowalewski, mieszkaniec Ciechanowca w pow. Bielsku Podlaskim. W tych dniach lekarze uznali, że stan chorego inwalidy o tyle poprawił się, że od 1go stycznia można go wypisać ze szpitala. Wiadomość ta była powodem rozstroju nerwowego u Kowalewskiego, który — jak mówił do kolegów — postanowił odebrać sobie życie, aby skrócić swe męki.

W niedzielę ubiegłą o godzinie 6 wieczorem Kowalewski, zaopatrzywszy się w nabój karabinowy, udał się do świetlicy, wszedł za kulisy, zabrał z rekwizytów teatralnych karabin francuski i zeszedł na widownię. Następnie przystawił lufę karabinu do klatki piersiowej, poczem, posiłkując się gwoździem wbitym w ścianę, pociągnął za cyngiel Kula przeszła na wylot poniżej serca

Na odgłos strzału nadbiegła służba szpitalna. Desperata przeniesiono na salę, gdzie na zadawane mu pytania przez lekarza i oficera inspekcyjnego nie chciał wyjawić powodów samobójstwa. Jedynie kolegom oświadczył, że chciał odebrać sobie życie z powodu cierpień, jakieby go czekały po wyjściu ze szpitala, gdyż jako inwalida (50 proc. kaleka) nie znalazłby nigdzie pracy i zmuszony byłby cierpieć głód i niedostatek. Po upływie 2 godzin K. życie zakończył.

Ocalenie porwanych przez Wisłę.

Warszawa, 31 grudnia. Kra na Wiśle spływa, jest coraz drobniejsza. Woda również opada. — Wczoraj o północy poziom jej wynosił 2 metry 50 centymetrów.

Dziś wyruszą statki do Płocka.

Pod wsią Dziekanowem saperzy rozbili znaczną część zatoru.

Ci sami saperzy uratowali o godzinie 2 popołudniu chłopca Weselskiego i kobietę, którzy porwani zostali na łodzi przez prąd rzeki i w ciągu całej doby walczyli ze śmiercią.

Weselski ma oczy napół szklane. Jest cały zsiniały, wycieńczony i drżący. Był on kilkanaście razy na włosek od śmierci. — Uratowana 25-letnia towarzyszka jego niedoli (nazwiska dotąd nie ustalono), z wyczerpania, przerażenia, głodu i zimna straciła przytomność.

Konfiskata 5.200 dolarów.

Dnia 31 grudnia jechał do Gdańska dziennym pociągiem osobowym z Warszawy przez Toruń jakiś żyd niewiadomego nazwiska. Wiedząc, że nie wolno wywozić z Polski nadmiernej ilości waluty obcej, wpadł na genjalny pomysł umieszczenia 5.200 dolarów w... lampie kolejowej, którą przysłonił firanką. Sam zaś, ulokowawszy sie w tualecie, oczekiwał z drżeniem w sercu rewizji skarbowej.

Gdy nadszedł krytyczny moment i do przedziału wszedł urzędnik kontroli skarbowej, żyd wyskoczył na peron i zauważył ze zgrozą, jak funkcjonarjusz skarbowy podniósł firankę lampy i wydobył z zimną krwią paczkę studolarówek.

Pieniądze skonfiskowane, a niefortunny ich właściciel ratował się ucieczką, nie chcąc zdradzić swego nazwiska.

—o—

Przed końcem imprezy marokańskiej.

Nużąca, bo pochłaniająca olbrzymie sumy pieniędzy i sporo ofiar w ludziach, a w dodatku niewiele zysków dać mogąca, w razie wygranej **wojna Francuzów z Abd El Krimem w Marokku** weszła nareszcie w końcowe stadjum, które zapowiada pogrom tego niepospolitego, bądź jak bądź awanturnika. Ton, jakim przemawiał premjer francuski **Briand**, dnia 30 grudnia ub. roku w Izbie, świadczy, iż **Francja stała się panią położenia** na terenie, gdzie toczą się **walki z Riffenami.**

Latem ub. roku dotarli oni głęboko do wnętrza marokańskiego protektorjatu francuskiego i zagrozili Fezowi oraz Tazie. Skutkiem tego, a także z powodu wewnętrznej sytuacji politycznej we Francji, nie pozostawało ówczesnemu premjerowi francuskiemu, **Painlevé'mu**, nic innego do czynienia, jak **szukać porozumienia z Abd-El Krimem** kosztem Hiszpanji a nawet odstąpieniem skrawka protektorjatu francuskiego aż po Uerghę.

Do porozumienia jednak nie przyszło, bo Abd-El Krim upojony dotychczasowymi sukcesami, zrazu ani słyszeć o nim nie chciał

Tymczasem położenie na placu boju zmieniło się zupełnie na jego niekorzyść. Umiejętnie i z zastosowaniem najnowszych środków technicznych prowadzone operacje wojsk francuskich **oczyściły już zupełnie protektorjat francuski z Riffenów**, a liczne ich szczepy poczęły kolejno poddawać się Francuzom. Między innymi, opuścił sprawę Abd El Krima tuż przed świętami Bożego Narodzenia szczep **Szenhadżu**, zamieszkujący prawie nie do zdobycia skalistą okolicę. Wydał on wojskom francuskim pewną ilość karabinów maszynowych i zwykłych, zapłacił haracz oraz dostarczył zakładników.

Przykład tego szczepu podziałał zaraźliwie na inne, tak, że, obecnie siły Abd-el Krima obliczane są, mniej więcej, tylko na 10.000 po europejsku uzbrojonych wojowników.

Spostrzegłszy, na co się zanosi, wysłał Abd-El Krim Anglika, Gordona Cunninga, w roli urzędowego emisarjusza, do **Paryża**, aby dać odpowiedź na czynione mu latem propozycje pokojowe.

Odpowiedź ta jest przecież mocno spóźniona. Bo, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Francuzi nie drogą układów, ale zapomocą oręża zakończą niebawem a z pomyślnym dla siebie wynikiem imprezę marokańską. *(n. a.)*

ABD-EL KRIM CHCE UCIEKAĆ DO WŁOCH.

Londyn, 2 stycznia (PAT). Times podaje, że w kwaterze głównej Abd El Krima panuje gorączkowy niepokój wskutek rozszerzającego się wśród szczepów ruchu uległościowego wobec Francji. Abd-El Krim zamierza podobno zbiec i szukać schronienia we Włoszech.

Giełda.

Kraków, dnia 2 stycznia 1926. Wczoraj rano w Krakowie notowano dolary po 8'20 — popołudniu 8 50 – 8 55.

Warszawa, dnia 2 stycznia. Czeki. Belgja 37'55, 37'45, 37 54, 37 36, Holandja 332 10, 332'93, 331'27, Londyn 40 04^{3}/, 40 03$^{1}/_{4}$, 30 90, 40'—, 39'80, Nowy Jork 8 25, 8 20, 8 22 8 18, Paryż 31'15, 31 25, 31 07, Praga 24 44, 24 50, 24 38, Szwajcarja 159 55, 159 95. 159 15, Sztokholm 221 40, 221 95, 220 85

Zurych, dnia 31 grudnia 1925 r. godz 8 55. Notowania na: Paryż 19 32, Londyn 25'10$^{1}/_{2}$. Nowy Jork 5 17$^{1}/_{2}$, Belgja 23 47, Włochy 20 90, Hiszpanja 73'40, Holandja 208 39, Berlin 1 22.2, Wiedeń 73'20, Sztokholm 139, Oslo 105 25, Kopenhaga 12'20, Sofja 3 80, Praga 15 35, Warszawa 62, Budapeszt 0'72.7, Białogród 9 20, Ateny 6 85, Konstantynopol 2 80, Bukareszt 2'40, Helsingfors 13'10, Buenos-Aires 214.

Londyn, dnia 31 grudnia 1925 r.: Nowy Jork 4'85$^{7}/_{32}$, Holandja 12'06, Francja 130 65, Belgja 106'98, Włochy 120'18, Niemcy 20 38, Szwajcarja 25 01, Hiszpanja 34 31, Portugalja 2'50, Danja 19'64, Szwecja 18'09, Norwegja 23 91, Helsingfors 192$^{1}/_{2}$, Praga 163 87.

Paryż, dnia 31 grudnia 1925 r.: Londyn 130, Nowy Jork 26'80, Belgja 121 50, Hiszpanja 379, Włochy 108, Szwajcarja 518, Danja 660, Holandja 1078, Norwegja 544, Szwecja 719, Rumunja 12'30, Wiedeń 378

Amsterdam, dnia 30 grudnia 1925 r. Londyn 12 06$^{1}/_{4}$, Berlin 0 59.18, Paryż 941 Bruksela 11 [illegible], Szwajcarja 48 06, Wiedeń 035 12$^{1}/_{2}$, Kopenhaga 61'45, Sztokholm 66 80, Oslo 50 47$^{1}/_{2}$, Nowy Jork 248$^{5}/_{8}$, Madryt 35'15, Włochy 10 04, Praga 737, Helsingfors 626, Budapeszt 00034$^{7}/_{8}$ Bukareszt 115, Warszawa 03500. (PAT).

Po uchwaleniu reformy rolnej.

Z naszego życia politycznego została usunięta na dłuższy czas sprawa, która była od czasu odzyskania niepodległości, jednym z zapalnych ognisk, ciągle jątrząca się rana do zagojenia której nie dopuszczały stronnictwa skrajne z Wyzwoleniem na czele — była nią sprawa rolna.

Sejm na posiedzeniu z dnia 28-ym grudnia przegłosował poprawki do ustawy o reformie rolnej, zaproponowane przez Senat.

Wobec tego faktu nader ważnego należy przypomnieć w krótkich słowach przebieg walk, jakie odbywały się na tem tle w Sejmie i w kraju i wyjaśnić stanowisko Związku Ludowo-Narodowego oraz jego taktykę; jest to tembardziej konieczne, że spotykaliśmy się ze strony pewnego odłamu prasy, jak i ze strony pewnych grup zachowawczych, z całym szeregiem zarzutów, na które uwa żaliśmy za właściwe odpowiedzieć wówczas, gdy będziemy mieli przed sobą ostateczny tekst ustawy, t. j. gdy będziemy stali wobec konkretnych faktów.

Nowelizacja ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. była niezbędna z tego powodu, że ustawa ta nie była zgodna z Konstytucją, że zresztą, była ona niewykonalna, wreszcie trzeba było uzgodnić ustawę o reformie rolnej z przyjętą w 1923 roku ustawą o organizacji ministerstwa reform rolnych.

Projekt noweli do ustawy o reformie rolnej został wniesiony do Sejmu przez rząd większości polskiej w 1923 roku i komisja rolna przyjęła ten projekt z pewnemi zmianami. Sprawozdanie komisji rolnej weszło pod obrady Sejmu: nie doszło jednak do uchwalenia ustawy z powodu wystąpienia z klubu „Piasta" grupy t. zw. „brylowców" i rozbicia się większości.

Ministrowie reform rolnych następnych rządów wnosili projekty ustaw o reformie rolnej, lecz wskutek ciągłych zmian na tem stanowisku, projekty te były wycofywane z Sejmu. Stronnictwo „Wyzwolenie" wniosło także projekt reformy rolnej, polegający na jednorazowem przepisaniu tytułów własności nadwyżek ponad 60 ha, względnie 30 ha, na rzecz państwa; za wywłaszczoną ziemię miano, podług tego projektu, płacić rentą, według szacunku do podatku majątkowego, ze znacznemi potrąceniami na rzecz funduszu osadniczego, dochodzącemi do 80 proc., przy pewnych rozmiarach gospodarstw. Jak wiadomo, „Wyzwolenie" stanęło później na gruncie wywłaszczenia bez wykupu.

Podstawą do przyjętej ostatnio ustawy był projekt noweli, wniesiony 16 lutego 1925 roku przez ministra Kopczyńskiego.

Projekt ten miał liczne braki. Wyszedł również z komisji reform rolnych w takim stanie, że zawierał cały szereg artykułów, które były uważane przez Związek Ludowo-Narodowy za niezgodne z Konstytucją i sprzeczne z interesem ogólno-państwowym, gdyż godziły one w podstawy bytu rolnika tak drobnego, jak i wielkiego, a tem samem podcinały podstawową gałąź gospodarstwa narodowego.

W przemówieniu, jakie wygłosiłem w imieniu Związku Ludowo-Narodowego dn. 24 czerwca 1925 r., przy dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem komisji reform rolnych, zwróciłem uwagę przedewszystkie na następujące braki ustawy:

1) na nieracjonalność jednakowego maksimum własności folwarcznej dla województw wschodnich i ogółu ziem Rzeczypospolitej;

2) na nieracjonalność sformułowania art. 11 o obowiązku corocznego parcelowania „nie mniej niż 200.000 ha";

3) na brak podstaw do sporządzania wykazu imiennego na rok 1926;

4) na braki w artykułach 26, 27 i 31, dotyczących szacunku przymusowo wykupywanej ziemi i sposobu zapłaty za nią.

Szczególny nacisk został położony przeze mnie na artykuły, wymienione w ostatnim punkcie.

Związek Ludowo-Narodowy wniósł do wymienionych wyżej artykułów i wielu innych szereg poprawek. Z zasadniczych punktów, poruszonych w oświadczeniu Związku Ludowo-Narodowego, uzyskano w Sejmie korzystne zmiany:

1) co do podniesienia maksimum posiadania w województwach wschodnich ze 180 ha do 300 ha,

2) w artykule 27, punktu 3, że przepisy, dotyczące szacunku wykupywanej nieruchomości mogą być zmienione w związku ze „stanem kultury", 3) w artykule 3 dano możność ministrowi skarbu płacenia za przymusowo wykupioną ziemię bądź rentą według ustalonego kursu, nie niżej 70 proc., bądź w połowie w gotówce, a w połowie rentą, według nominalnej wartości.

Oprócz tego powstało pytanie, czy Związek Ludowo-Narodowy ma głosować za celowością ustawy, jeżeli w zasadniczych punktach uzyskano tak nieznaczne zmiany.

Stanowisko Związku Ludowo-Narodowego było decydujące dla uchwalenia ustawy, gdyż w razie rzucenia głosów Związku przeciw — ustawa upadała.

Położenie klubu Chrześcijańsko-Narodowego było zgoła inne, gdyż głosy tego stronnictwa nie odgrywały roli przy uchwalaniu ustawy, mogło więc ono z zupełną swobodą manifestować swoje przekonania, głosując przeciw ustawie.

Związek Ludowo-Narodowy głosował za ustawą z następujących względów, chociaż wprowadzone zmiany nas nie zadawalały:

1) odrzucenie ustawy przez Sejm przekreślało możność przeprowadzenia w obecnym Sejmie ustawy rolnej, biorącej w mniejszym, czy większym stopniu pod uwagę względy praworządności i zgodności z interesami gospodarczemi kraju;

2) ten krok Związku Ludowo-Narodowego musiałby pociągnąć za sobą odepchnięcie stronnictw, współdziałających ze Związkiem — ku Wyzwoleniu, co oczywiście, odsunęłoby możliwość konsolidacji opinji politycznej w kraju, której znaczenie wszyscy w tej chwili doceniają w całej pełni;

3) mieliśmy przecież przed sobą możność poprawienia ustawy w Senacie i przeprowadzenia poprawek, przyjętych przez Senat, w Sejmie, gdyż położenie nasze ulegało zasadniczej zmianie, ponieważ do odrzucenia poprawek Senatu potrzeba 11/20 głosujących;

4) odrzucenie ustawy w Sejmie miałoby ten skutek, że po kilku miesiącach przeszłaby przez Sejm ustawa o wiele gorsza, tak ze względów gospodarczych, jak i narodowych, lub też, że przyszłe wybory odbywałyby się pod hasłem reformy rolnej, co dawałoby pole do szalonej demagogji.

Ten krok Związku Ludowo-Narodowego wywołał ataki, prowadzone przez niektóre organy prasy warszawskiej i poznańskiej, oraz niepojętą agitację ze strony organizacji ziemiańskich, które próbowały wyzyskać do tego celu nawet organizacje nic ze sprawą rolną nie mające wspólnego.

Stosunek organizacyj ziemiańskich znalazł swój wyraz w uchwałach poszczególnych oddziałów Związku Ziemian, wzywających do zwalczania naszego stronnictwa, jak również w nastrojach, jakie panowały na Zjeździe Ziemian, który się odbył we wrześniu w Warszawie.

Związek Ludowo-Narodowy, mając wytkniętą swoją linję postępowania, nie dał się z niej sprowadzić. Nadzieje nasze, związane z traktowaniem ustawy przez Senat, nie zawiodły. Taktyka naszego klubu w Senacie okazała się wręcz znakomitą. Referent ustawy, senator Bielawski (Zw. L.-N.), potrafił przeprowadzić szereg poprawek także w artykułach, do których przywiązywaliśmy szczególną wagę.

Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła szereg poprawek, zaproponowanych przez Senat, nie które z nich pierwszorzędnego znaczenia.

Na pełnym Sejmie udało się Związkowi Ludowo-Narodowemu przeprowadzić oprócz tego kilka zasadniczych poprawek, odrzuconych przez komisję.

Zasadnicze poprawki, przyjęte przez Sejm na wniosek Senatu, są następujące:

1) w art. 5 skreślono „swobodne uznanie" ministra reform rolnych przy decyzji co do powiększenia maksimum z tytułu uprzemysłowienia;

2) w tymże artykule 5 skreślono ostatni ustęp, który przewidywał, że wyłączenia z powodu uprzemysłowienia mogą być redukowane przez radę ministrów w razie braku kontyngentu (200.000 ha);

3) w art. 15 przyjęto dodatek, że administracja obszarów, przyjętych przez ministra R. R. lub Bank Rolny, nie może trwać dłużej niż 1 rok;

4) w art. 19 wprowadzono zmianę, że plan parcelacyjny będzie ustalać „Rada ministrów na wniosek ministra ref. roln.", a nie sam „minister ref. roln.";

5) w art. 26 zmieniono ustęp 2 w tym duchu, że wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego mogą być przeniesione na nowonabywców;

6) w art. 27, w punkcie 3, wprowadzono taką zmianę, że przepisy szacunkowe „powinny" być zmienione, a nie „mogą" być zmienione w związku ze „stanem kultury" oraz „zmianami, jakie zaszły w stosunkach gospodarczych";

7) art. 31, dotyczy sprawy sposobu wypłaty wynagrodzenia za majątki przymusowo wykupione, przyjęto w redakcji zaproponowanej przez Senat, t. j., że zależnie od obszaru, należącego do danego właściciela, będzie on otrzymywał 50 proc., w gotówce, a 50 proc. w rencie ziemskiej podług minimalnej wartości, (przy obszarach do 1000 ha),

---

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu.

4

Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

— Cóż to znowu za dowcip?

Ażeby uzyskać opinję zgromadzenia przeczytał głośno list z denuncjacją. Lekturę tę przyjęto jednomyślnem wesołem niedowierzaniem. Wszyscy mówili równocześnie. Mistyfikacja... Kiepski żartowniś, który chce zmącić uroczystość... Poczciwy Michot... Znają go wszyscy od lat w Havelines....

Wuj Lequesnoy wykrzyknął wesoło:

— Gdy jeszcze byłem chłopcem okrętowym, ku powałem już powrozy w firmie Michot, a to lekko licząc dwadzieścia pięć lat.

Był to dobroduszny olbrzym o twarzy pokrytej krótkim i bujnym zarostem, o rumianych, śmiejących się policzkach. Lubił on wspominać, że był chłopcem okrętowym, co do rozpaczy doprowadzało jego szwagra Leonarda Morange, człowieka wielkiej dystynkcji. Zmierzył on Lequesnoy chłodnem spojrzeniem i upuścił ze szczytu kołnierzyka potwierdzenie.

— Oczywiście Michot urodził się w Hevelines.

Łagodna i cichutka, o wdzięku zeszłowiecznego klejnotu p. Morange przyświadczyła słowom męża.

— Masz słuszność, Leonardzie.

Od trzydziestu lat potakiwała mu ona nieustannie. Był naprawdę ośrodkiem i bohaterem jej życia. „Masz słuszność, Leonardzie" było jej dewizą, wyznaniem wiary.

Nagle odezwał się jednak cienki, wyraźny głos. Przemówił p. Rubet. Koserwator muzeum w Havelines, był pierwszym nauczycielem Daniela Morange, w którym odkrył talent. Jako malarz i rzeźbiarz uchodził w miasteczku rodzinnem za zapoznanego genjusza. Był to romantyczny staruszek, nawet na uroczystości nosił szeroką krawatkę, czarną aksamitną kurtkę i obszerne spodnie ściągnięte nad bucikiem. Miał ośmdziesiąt lat.

— Przepraszam, mówił. Michot nie jest z Havelines. Przypominam sobie doskonale. Przyjechał on do nas, nie wiem skąd, przed jakimiś trzydziestu laty. Był z początku małym urzędniczkiem w firmie, którą dziś prowadzi i w której zresztą szybko zrobił karjerę.

Nastała niemiła cisza. Ale Lequesnoy przerwał ją wybuchem śmiechu:

— Do licha. Dowiemy się przecież, gdy Michot przyjdzie. Zapytamy go poprostu...

Urwał nagle. Otyły człowiek siwiejący, czerwony i spocony, starannie ubrany, ale w ruchach szorstki wpadł na panią Sauvigny. Był to burmistrz.

Dysząc wyjąkał.

— Droga pani, proszę wybaczyć... Żałuję mocno... Nie mogę zostać na śniadaniu... Nieprzewidziana przeszkoda... sprawy związane z urzędem... muszę natychmiast jechać. Chciałem osobiście panią przeprosić.... Raz jeszcze proszę nich pani wybaczy.

Skłonił się zebranym i zanim ktoś zdołał powiedzieć słowo, zniknął.

Ale Saint-Veran poszedł za nim. I gdy tylko znaleźli się za progiem salonu szepnął:

— Do widzenia panie Van Becke.

Efekt był druzgocący. Odwróciwszy się nagle burmistrz okazał twarz zmienioną, ze strachu i zdumienia, oczy pełne rozpaczliwego błagania.

— Co? Pan już wie? Niech mnie pan nie gubi. Każdy ma swoje wady i słabości. Wytłómaczę panu. Ale teraz nie mam chwili czasu. Odwołuję się tymczasem do pańskiego pobłażania i wspaniałomyślności.

Uciekł. Saint-Veran powrócił do salonu z bardzo poważnym wyrazem twarzy:

— Ten człowiek istotnie nazywa się Van Becke, oświadczył.

Uciszając gestem okrzyki zdumienia powtórzył swoją rozmowę z burmistrzem i dorzucił:

— A zatem donos jest prawdziwy co do nazwiska osobnika. Należy przypuszczać, że także co do jego narodowości. Ale jeżeli podane fakty są prawdziwe, następstwa ich są niemi również. List anonimowy wskazuje najdonioślejsze: nieprawomocność małżeństw, zawartych wobec p. Van Becke.

(Ciąg dalszy nastąpi).

odsetek należności wypłaconej w gotówce zmniejsza się w miarę wzrostu obszaru do 20 proc. (przy obszarach ponad 4.000 ha), w tym ostatnim wypadku 20 proc. będzie płacone w rencie według kursu nominalnego, 60 proc. według kursu nie niżej 70 proc. nominalnej wartości;

8) w artykule 50, w punkcie 1, wskazującym, że parcelowane obszary powinny pójść na uzupełnienie karłowatych gospodarstw „pobliskich wsi", te ostatnie wyrazy skreślono.

Każdy zrozumie doniosłość narodową tej ostatniej poprawki.

Jak wynika z przytoczonych wyżej zmian (pomijając pomniejsze poprawki) do ustawy, przyjętej przez Sejm, wprowadzono przy pomocy Senatu cały szereg poprawek pierwszorzędnego znaczenia.

Nie udało się nam wprawdzie usunąć z tej ustawy wszystkich jej braków, te jednak zmiany, które zostały wprowadzone, uczyniły z niej ustawę praworządną i uwzględniającą w znacznym stopniu warunki gospodarcze.

To wszystko zostało osiągnięte tylko dzięki temu, że Związek Ludowo-Narodowy miał jasno wytkniętą drogę postępowania, nie dał się nigdy steroryzować kierunkom klasowym, ani z lewej, ani z prawej strony.

Związek Ludowo-Narodowy ma to przekonanie, że przy przeprowadzaniu reformy rolnej spełnił swój obowiązek, stojąc zawsze na gruncie interesu ogólno-narodowego i nie ulegając nigdy interesom klasowym.

Tym zaś, którzy piszą w swoich organach, że zapowiadanie przez nich „walki aż do końca" i że „siła prawna, wytrwałość i stanowczość tego (ich) stanowiska znalazła powoli uznanie innych stronnictw" („Warszawianka") poradzę, aby przypomnieli bajkę o musze, która, siedząc na rogach wołu, powracającego od pracy, na zapytanie, skąd wraca, powiedziała: „myśmy orali".

Witold Staniszkis.

Obce waluty a przesilenie gospodarcze.

Zachwianie się złotego w lipcu i sierpniu ub. r. z 5'20 zł. na przeszło 6 zł. za jednego dolara, było naturalnym wynikiem nadmiernego importu w związku ze zeszłorocznym nieurodzajem oraz wojną ekonomiczną z Niemcami. **W przeciągu kilku miesięcy wywieźliśmy zagranicę około jeden miljard złotych w obcych walutach, czyli wywieźliśmy prawie resztę naszego kapitału pieniężnego.** Waluty znajdujące się na rynku pieniężnym oraz w Banku Polskim zostały wykupione na zapłacenie zagranicznych faktur. Dolar stał się w kraju rzadkością poszukiwaną przez wszystkich a na giełdach zagranicznych pojawiła się większa ilość złotych, wywożonych celem zakupna obcych walut. Bank Polski, jako główny dostawca obcych walut, przestał pokrywać ich zapotrzebowanie a w dodatku sięgnął nawet do kapitału zakładowego celem ratowania złotego.

Mimo jednak tego przeciw — importowe zarządzenia Rządu, tegoroczne dobre urodzaje oraz premja eksportowa z powodu zniżki złotego powinny były normalnie przeszkodzić dalszej katastrofie walutowej. **Należało się spodziewać, że eksport znacznie powiększy się, co istotnie się stało, i do kraju a temsamem i do Banku Polskiego zaczną napływać obce waluty, które wpłyną na powolne poprawianie się kursu złotego.** Tymczasem temu prawidłowemu rozumowaniu wszedł w drogę inny zupełnie nieobliczalny czynnik. Sfery gospodarczo-odpowiedzialne uległy nagle ogromnemu popłochowi oraz spekulacji a potem przeniosło się to do reszty społeczeństwa. Pod wpływem nieufności do rządów p. Grabskiego zaczęła się najformalniejsza ucieczka od złotego. **Społeczeństwo nauczone doświadczeniem straciło zaufanie do własnej waluty. Dolar zaczął być poszukiwany nietylko jako środek płatniczy na wyrównanie zagranicznych faktur, ale także jako pieniądz przeznaczony do tezaurowania i jako znak obiegowy wewnątrz kraju.** Jakkolwiek walut do kraju coraz więcej zaczęło napływać, to jednak zapotrzebowanie dolara się zwiększało z dnia na dzień właśnie wskutek tego, że prawie każdy chcąc się chronić przed stratami tezaurował waluty i zaczął przeprowadzać transakcje wewnątrz kraju w efektywnych dolarach. Bank Polski resztkami walut a nawet drogą zastawienia zapasu złota interwenjował na korzyść złotego oczywiście bezskutecznie. **Paniczna ucieczka społeczeństwa od złotego oraz gwałtowne poszukiwanie dolara poszło tak daleko, że nawet bardzo znaczny napływ uzyskanych ze wzrastającego eksportu nie mógł pokryć całego zapotrzebowania.**

W kraju nikt nie miał tyle siły i autorytetu, aby przekonać społeczeństwo, że co innego jest chronić się przed stratami przez zastrzeganie sobie przy transakcjach kursu złotego w stosunku dolara a co innego jest obracać efektywnemi dolarami. W ostatnim wypadku dolar zaczyna być nietylko środkiem płatniczym na pokrycie zagranicznych faktur, ale staje się także znakiem obiegowym wewnątrz kraju, co powiększa jego zapotrzebowanie do granicy nie dającej się ustalić nawet w przybliżeniu. **Gdyby społeczeństwo a przedewszystkiem sfery gospodarcze zainteresowane we własnym interesie zrozumiały, że każdy dolar sprzedany Bankowi Polskiemu jest podstawą do trzechkrotnej emisji, że obracanie wewnątrz kraju i przechowywanie dolarów przynosi właśnie temu społeczeństwu największe szkody, bo pomniejsza emisję banknotów, przesilenie ekonomiczne już dawno uległoby złagodzeniu.**

Nie wolno wierzycielowi odebrać prawa, aby zastrzegł sobie u dłużnika, że on mu odda wierzytelność w takiej ilości złotych, jaka jest równowartościową takiej samej ilości dolarów w porównaniu z chwilą powstania długu, **ale wolno żądać od każdego obywatela w jego interesie i w interesie całego społeczeństwa, aby nie płacił i nie żądał efektywnych dolarów, lecz tylko złote,** bo wówczas znakiem obiegowym staje się nie złoty, ale dolar, bo wówczas dolary zamiast dostać się do Banku Polskiego jako podkład pod trzechkrotną emisję, krąży po kraju i pogarsza sytuację gospodarczą przez to, że pomniejsza się ilość pieniędzy potrzebnych tak bardzo naszemu niedokrewnemu organizmowi.

Obecnie mamy w kraju conajmniej 100 mil. dolarów. Gdyby one dostały się do Banku Polskiego drogą sprzedaży życie gospodarcze zasiliłoby się kwotą 300 milj. dolarów oczywiście w złotych i przesilenie gospodarczo-walutowe nawet bez pożyczki zagranicznej uległoby gwałtownemu polepszeniu.

Hasłem tedy naszem w interesie każdego powinno być: **nie kupować, nie sprzedawać i nie deponować pieniędzy w efektywnych dolarach, lecz przeprowadzać transakcje w złotych wedle kursu dolara, to znaczy „oddasz mi tyle złotych, które są równowartością oznaczonej ilości dolarów wedle kursu złotego w stosunku do dolara w dniu zapłaty".**

Dr. St. Klimecki.

Uroczystości noworoczne na Zamku.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). W dniu 1 stycznia o godz. 10 rano składali Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze życzenia noworoczne członkowie personalu kancelarji cywilnej, adjutantury generalnej, oficerowie szwadronu i kompanji przybocznej. W imieniu wszystkich przemawiał gener. Zaruski. O godz. 10'45 Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu zastępcy szefa kancelarji cywilnej, generalnego adjutanta i adjutantów przybocznych udał się na Zamek, gdzie w chwili przyjazdu wywieszono na maszcie sztandar z Orłem Białym. — Prezydent udał się natychmiast do kaplicy, gdzie przy wejściu do sali Canaletta oczekiwał prezes rady ministrów Skrzyński w otoczeniu rządu. — O godz. 11 ks. Kowalikowski odprawił cichą mszę św., poczem Prezydent Rzeczypospolitej udał się do sali marmurowej, gdzie składali kolejno życzenia J. Exel. kardynał Kakowski, Marszałek Senatu Trąmpczyński, Prezes Rady Ministrów Aleksander Skrzyński na czele całego gabinetu, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prezes Sądu Najwyższego i prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tymczasem w sali rycerskiej zgromadził się cały korpus dyplomatyczny. Gdy wszyscy ustawili się w półkole, na którego prawem skrzydle stanął nuncjusz apostolski otworzyły się podwoje do sali marmurowej, skąd wyszedł Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzony przez dyrektora protokołu w otoczeniu prezesa rady ministrów, prócz całego personalu swego domu cywilnego i wojskowego. Nuncjusz apostolski powitał Prezydenta Rzeczypospolitej przemówieniem:

Panie Prezydencie!

W imieniu moich kolegów z korpusu dyplomatycznego mam wielki zaszczyt przedłożyć Waszej Eks. oraz krajowi, którego losami kieruje Pan z taką godnością, nasze życzenia szczęścia i pomyślności. Każdy początek roku, który znaczy nowy etap w życiu ludzi skłania nas do myślenia, do skupienia się i sformułowania naszych życzeń. Tradycyjnym zwyczajem, który gromadzi w tym dniu rodziny i przyjaciół zbiera również dokoła Pana, Panie Prezydencie w tej sali historycznej przedstawicieli prawie wszystkich części cywilizowanego świata. Przybywają oni złożyć Waszej Eks., pańskiej szlachetnej ojczyźnie w imieniu władców oraz szefów państw, którzy mają zaszczyt reprezentować swoje uszanowanie i najszczersze życzenia. To uszanowanie i te życzenia są również symbolem tego prawdziwego braterstwa ludzkiego, które żyje w aspiracjach wszystkich i bez którego nie można sobie wyobrazić idealnego postępu czyto moralnego, czy materjalnego świata. Niechaj Boska opatrzność zrealizuje te życzenia i sprawi, aby rok, który witamy stał się dla Polski, jak również dla całej ludzkości rokiem pokoju, wielkości i postępu.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział na to przemówienie następująco:

Księże Nuncjuszu! Dziękuję serdecznie za życzenia, które Wasza Eks. wyraził mi ze swej strony. Pragnę złożyć podobne życzenia monarchom i naczelnikom państw i narodów, a także osobiście bardzo serdeczne panom, którzy ich tak godnie reprezentujecie. Dzień uroczysty, który jest początkiem nowego roku skłania nas tak, jak to słusznie Wasza Eks. tylko co zaznaczył do sprecyzowania życzeń i pragnień, które stale żywimy. Odnoszą się one w pierwszej mierze do najdroższego dla ludzkości ideału solidarności narodów, opartej na najwznioślejszych zasadach sprawiedliwości, pokoju i wzajemnej współpracy.

Rok, który upłynął był świadkiem dokonanych wysiłków w kierunku zrealizowania tego programu i zaznaczył się dokonaną pracą mężów stanu uwieńczoną układem w Locarno, który stanowi trwałą podstawę dla dalszego rozwoju owocnej i pokojowej współpracy tak w zakresie politycznym jak i ekonomicznym. W nadziei, że nastanie nowa era dla narodów pragnących zbierać owoce pomyślności i szczęścia, które niechybnie będzie rezultatem tych dowodów dobrej woli i zaufania wzajemnego, witam wraz z Panami przyjście roku 1926, który będzie, wierzę w to mocno, rokiem pokoju i postępu.

Po skończonych przemówieniach Prezydent Rzeczypospolitej przywitał się ze wszystkimi członkami korpusu dyplomatycznego i po skończeniu cercle opuścił salę. Następnie Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzony przez dyrektora protokołu w otoczeniu świty i członków rządu wszedł przez dalsze sale zamkowe, w których zgromadzone były delegacje: duchowieństwa, Senatu i Sejmu, generalicji, ministerstw i centralnych urzędów, senatów wyższych zakładów naukowych, władz wojskowych oraz przedstawicieli instytutów i zrzeszeń prywatnych. Po krótkiej rozmowie z członkami rządu Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Zamek o godz. 12'45.

—ooo—

Życzenia noworoczne urzędników dla Premjera.

Warszawa, 31 grudnia (PAT). Dnia 1 grudnia 1925 wyżsi urzędnicy prezydjum Rady ministrów oraz urzędnicy przyłączeni do prezydjum Rady ministrów, składali życzenia noworoczne prezesowi Rady ministrów, p. Aleksandrowi Skrzyńskiemu. W imieniu zebranych przemawiał podsekretarz stanu, dr. Wł. Studziński, który życzył szefowi rządu, aby rok, rozpoczynający się tak ciężko, przyniósł państwu umocnienie. W odpowiedzi p. prezes Rady ministrów życzył ze swej strony urzędnikom, aby ich ciężka i nieraz niedoceniana praca przyniosła pomyślne wyniki. Przy tej okazji p. premjer zaznaczył, że urzędnicy państwowi, ponoszący ofiary na rzecz państwa i wywiązujący się należycie ze swych obowiązków, mogą liczyć zawsze na jego obronę przed nieuzasadnionemi i krzywdzącemi zarzutami. Następnie p. prezes Rady ministrów wręczył odznakę „orderu Polonia Restituta" czterem urzędnikom prezydjum Rady ministrów, odznaczonym przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 2 listopada br. krzyżami oficerskiemi tego orderu, mianowicie pp. Bronisławowi Hełczyńskiemu, Jerzemu Konopce, Władysławowi Paczowskiemu i Bolesławowi Raczce. Po wyjściu z gabinetu p. premjera zebrani udali się do gabinetu p. podsekretarza stanu, p. Studzińskiego i złożyli mu przez usta naczelnika wydziału prawnego, p. Tenczyna, życzenia noworoczne, za które p. Studziński podziękował.

—ooo—

Iwonka.

„Iwonka“ świetny polski film, który jakością i wykonaniem może w zupełności rywalizować z filmami zagranicznemi, przerobiony z dobrej powieści Germana o ładnym temacie został wystawiony obecnie w kinach „Wanda“ i „Warszawa“. Reżyserja filmu na bardzo wysokim poziomie, jak naprzykład doskonale wyreżyserowana scena napadu bandy kresowej na dwór polski, porwanie Iwonki, emocjonujące obrazy pędzącego na odsiecz dworowi wojska, wdzięczne obrazki z nad polskiego morza, robią wrażenie imponujące.

Gra słynnych artystów polskich jak obaj Frenklowie, Węgrzyn, Smosarska i innych o znanym i wyrobionych nazwiskach, jest jeszcze jednym magnesem, który przyciąga tłumy widzów.

Całość składa się na widowisko niecodziennie, a tem milsze naszemu sercu, że przerobione z polskiej powieści, świetnie grane przez polskich artystów, stworzone przez polską wytwórnię z wielkim nakładem pracy i kosztów, pomimo niesłychanie ciężkich warunków finansowych z jakim nasze przemysł filmowy zmuszony jest borykać się.

—o—

KRAKÓW PO NOCY SYLWESTROWEJ.

Pękła już noc Sylwestrowa jak bańka mydlana. To, co lśniło się w tę tradycyjną noc przy świetle miljona świec elektrycznych jak najcudowniejsza tęcza znikło, — a dziś w ustach pozostał tylko posmak mydła. Choć bieda w kraju wielka, Kraków godnie pożegnał Stary Rok. Wszystkie dewotki, które biegły o świcie na nabożeństwo, przyglądały się z niemałem zdziwieniem jak ze sal Starego Teatru wywaliło się na powietrze coraz to inne eleganckie towarzystwo i ani rusz nie mogło się wyplątać ze zwojów różnokolorowych corjandoli.

W Esplanadzie wyrzuciły znów drzwi kołowrotowe dwie roześmiane jak waltornie chłopczyce i dansera, ci holendrują po Dunajewskiego jak po lustrzanej tafli zamarzłego stawu. Kilku sylwestantów „wali w pojedynkę“ urznięci na smutno. Wśród silnej czkawki śpiewał Kraków „Witaj że nam witaj ty Roku Nowy“,

Dziwny był ten poranek noworoczny, coś z tragicznej groteski, coś z tańca na wiekach trumien, coś z tego rozpaczliwego: nie mam na szklankę mleka jutro, — to dziś wypiję flaszkę Palugayja! Niech żyje bezmyślność!

Co dzień niesie?

Dziś 3 Jutro poniedziałek Tytusa B.

Niedziela, Genowefy P. Flor. P.
Ostatnia kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·45. — Zachód 16·36.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +10° C.

—o—

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Niedziela: O godz. 3·45 popoł. „Kraków w nocy“, o godz. 7·85 wiecz. „Tylko dla dorosłych“.
Poniedziałek: „Tylko dla dorosłych“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Niedziela: „Tajfun“ sztuka Lengyel'a z W. Brydzińskim w roli głównej; o godzinie 3·30 popołudniu „Betleem Polskie“.
Poniedziałek: „Tajfun“.

TEATR BAGATELA

Niedziela: o godz. 4 „Krowderskie Zuchy“; o godz. 9 wieczór „Potasz i Perlmutter“.

Co grają dziś w kinach!

Warszawa i Wanda: „Iwonka“. Egzotyczny dramat współczesny według powieści J. Germana. (Polski film).
Uciecha: „Najweselszy człowiek świata“.
Reduta: „Zwarjowany szpital“ z Mao Sennet.

KONCERTY

W niedzielę 3 bm. koncert świetnego pianisty p. Leopolda Gadomskiego w salach Starego Teatru.

—o—

Bezkarny wyzysk przemysłowców czy też Dyr. lasów państwowych goni za dolarem.

Z końcem listopada rb. fabryki papieru w Polsce uwiadomiły wszystkich swoich odbiorców, że podwyższają z dniem 1 grudnia ceny za papier gazetowy z 53 groszy na 59. Odbiorcy papieru przyjęli tę wiadomość z niemałym zdziwieniem albowiem wiadomo, że papier nasz wyrabiany jest z drzewa krajowego i pracą naszego robotnika, ogólne zaś stosunki drożyźniane w kraju nie usprawiedliwiały tak wysokiej zwyżki ceny.

Oczywiście, że podbicie ceny papieru przez przemysłowców wpłynęło na konieczność podwyżki ceny pism w Krakowie do 20 groszy, co społeczeństwo przyjęło z dużym niezadowoleniem.

Na grudniowej podwyżce jednak nie skończyło się, oto z końcem grudnia **przemysłowcy drzewni uwiadomili swych odbiorców, że znowu podnoszą od 1 stycznia 1926 r. cenę papieru i to znacznie bo z 59 groszy na 67 groszy za jeden kilogram.**

Zapytani przez nas przemysłowcy, czem motywują te niesłychanie silne skoki cen papieru odpowiedzieli, że frbyka celulozy we Włocławku **zakupuje drzewo dla celulozy w lasach państwowych za dolary.**

Ta odpowiedź jest tak niezrozumiałą, że bezwarunkowo wymaga bliższego wyświetlenia. — **Czy możliwe jest bowiem, aby centralny zarząd lasów państwowych sprzedawał drzewo polskie ścięte przez polskie siekiery nie za złotego ale za dolara i to w momencie kiedy państwo zabrania kupcom i przemysłowcom waloryzować towarów?**

Jeśli miałoby być to prawdą, że zarząd losów puszcza się w pogoń za dolarami i deprecjonuje w ten sposób wartość złotego to należałoby zarząd ten pociągnąć do odpowiedzialności karnej na równi z niesumiennemi kupcami, przemysłowcami i spekulantami. — Równe prawa dla wszystkich.

W tej sprawie czekamy na wyjaśnienie czynników rządowych.

Szczegóły potwornego mordu w cegielni w Płaszowie.

Wszystkich czterech morderców aresztowano. — Ofiary mordu walczą ze śmiercią. — Dwie ofiary zmarły.

W piątek, dnia 1 bm. zaszedł w naszem mieście wypadek potwornego mordu rabunkowego, który grozą swą wywołał w Krakowie niezwykłe poruszenie.

Oto w dniu tym około godziny 6 wieczorem **banda rbusiów wtargnęła do domu Olgi Porębskiej, kasjerki cegielni Reinerwa w Płaszowie.** Bandyci po wejściu do mieszkania **steroryzowali domowników, a jeden z opryszków uderzył sztabą żelazną w głowę 13-letniego syna kasjerki Karola Porębskiego, ucznia III klasy gimnazjalnej. Chłopiec runął bez przytomności zalany krwią na podłogę.** — Wówczas rabusie zadali **podobne ciosy matce i służącej Jadwidze Ziarkowskiej.**

Na krzyk mordowanych ofiar nadbiegli z pomocą **sąsiedzi Mikołaj i Jadwiga Musielnikowie, na których mordercy rzucili się również masakrując ich śmiertelnie.** Usunąwszy w ten sposób przeszkody zbrodniarze zabrali się do rabowania i **splądrowali całe mieszkanie Porębskiej,** poszukując pieniędzy, a oderwawszy skobel z kłódką od kufra, **zrabowali zeń kasetkę żelazną, zawierającą pieniądze.** Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli, zostawiając pięć ofiar, leżących bez życia na ziemi **w kałuży krwi.** Najlżej ranna służąca Ziarkowska przyszedłszy do przytomności, wyczołgała się na podwórze i **poczęła wzywać ratunku.**

Na krzyk Ziarkowskiej nadbiegli sąsiedzi, którzy zawiadomili policję i wezwali pogotowie ratunkowe. W czasie transportu do szpitala **Musielnik** liczący lat 60 **zmarł w karetce pogotowia** z odniesionych ran, a 50 letnia żona jego, Jadwiga, **wyzionęła ducha po operacji w klinice chirurgicznej. Porębska i jej syn,** przewiezieni do kliniki, **walczą ze śmiercią.** Służąca Ziarkowska odniosła stosunkowo lekkie rany na głowie i ramieniu i jest zupełnie przytomna, pozostając pod opieką lekarską w klinice.

W toku śledztwa policyjnego **Ziarkowska opowiedziała przebieg mordu.** Po zeznaniach jej policja udała się na miejsce zbrodni, gdzie przeprowadziła wizję lokalną. **Rozbitą kasetkę znaleziono w suszarni cegielni.** Jak się okazało zbrodni tej dokonano **w celach rabunkowych, gdyż bandyci byli poinformowani, że Porębska posiada większą ilość gotówki na wypłatę robotników cegielni w sobotę** tj. wczoraj w południe. Informacje te jednak były mylne, gdyż Porębska miała otrzymać owe pieniądze dopiero na drugi dzień rano.

Na podstawie dochodzeń **aresztowano wczoraj rano jako sprawców mordu bestjalskiego 24-letniego Stanisława Zielińskiego false Jachimczyka z Płaszowa, kilkakrotnie karanego już za kradzieże** opryszka, dalej Jana Wojtowicza i Piotra **Dzięgciarza.** Aresztowania dokonano w **Prokocimiu,** dokąd bandyci zbiegli i **schronili się u swych kochanek.** Za czwartym zbrodniarzem znanym już z nazwiska policji zarządzono pościg.

Ilości pieniędzy, zamkniętych w zrabowanej kasetce, nie stwierdzono, gdyż Porębskiej z powodu jej nieprzytomności i groźnego stanu nie zdołano przesłuchać. **Przy aresztowanym Zielińskim znaleziono otrzymaną z podziału łupu kwotę 106 złotych.**

Na miejscu mrożącej krew w żyłach zbrodni gromadzą się tłumy mieszkańców Płaszowa, a nawet i Krakowa, omawiając szczegóły strasznego napadu rabunkowego.

Wczoraj przed południem przybyła na miejsce mordu komisja sądowo-lekarska i po odbyciu wizji lokalnej spisano protokół.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy **policja aresztowała czwartego i ostatniego mordercę w osobie Jana Piwowarczyka** z Płaszowa. Przebywająca w szpitalu **Ziarkowska skonfrontowana w aresztowanym Zielińskim, rozpoznała w nim jednego z uczestników napadu; Zieliński w śledztwie „pod telegrafem“ przyznał się do zbrodni, wydając swoich wspólników.** Również zeznał Zieliński, że **mordercą sztabą żelazną posługiwali się wszyscy czterej bandyci przy mordowaniu swych ofiar.** Sztaba ta jest częścią rury gazowej, zakręconej na jednym końcu w kształcie laski.

Dalsi sprawcy w chwili ujęcia wypierali się udziału w zbrodni. Przesłuchanie aresztowanych bandytów trwało do późnej nocy. Dwaj z nich a to **Zieliński i Wójtowicz byli zatrudnieni w cegielni jako robotnicy** i prawdopodobnie obaj **uplanowali rabunek,** wiedząc, że kasjerka Porębska otrzymuje stale przed sobotą znaczną gotówkę na wypłatę.

Sekcja zwłok obu zmarłych ofiar ohydnego mordu zostanie przeprowadzona w poniedziałek. — Śmierć ich nastąpiła wskutek załamania kości czaszki i krwotoku w mózgu. Porębska i jej syn odnieśli **ciężkie rany tłuczone na całej głowie, a lekarze nie rokują nadziei utrzymania ich przy życiu.**

Mordercy odpowiadać będą **przed sądem przysięgłych,** a nie przed sądem doraźnym, gdyż **sądy doraźne zostały** jak wiadomo, w **ubiegłym tygodniu zniesione na całym obszarze apelacji krakowskiej.**

—o—

Grand Hotel: Księżna Marja Woroniecka — Warszawa, Adam Szwarzstein — Warszawa, dr. Ludwik Heilpern — Bielsko, Franc. Szebek — Wiedeń, Tadeusz Kosobucki — Więcławice, Wojciech Ambroziewicz — Katowice, Julian Puterman — Warszawa, Bruno Foges — Wiedeń, Josef Nowak — Wiedeń, dr. Jan Lieber — Katowice, Feliks Rembiński — Pruszków, Jan Gumiński — Rzeszów, Kazim. Morawski — Dąbrowica, Jan Morow — Warszawa, Edw. Natanson — Warszawa, Dorota Hartzylber — Białystok, ks. Krzysztof Radziwiłł — Sichow, Aleks. Mogilnicki — Warszawa, Zygt. Rymowicz — Waszawa.

Hotel Saski: Adolf Schnee — Lwów, Roman Sokołowski — Warszawa, Iozew Wolfisz — Warszawa, Josef Hahn — Lwów, Helena Pułaska — Warszawa, Aron Kimelman — Warszawa, Natha Nussbaum — Lwów, Lucian Sztark — Warszawa, Meir Warszawski — Łódź, Elna Gistedt Kitty — Warszawa, Marek Windheim — Warszawa, Walery Rudnicki — Warszawa, Józef Orwid — Warszawa Teofil Stańkowski — Wierzbowa.

ZMARLI:

Z GREŁÓW AGNIESZKA WRÓBLOWA, zmarła 1 stycznia br. w 66 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek 4 stycznia o godz. 3 popo. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Z BR. CHERTZENLECHNERÓW LUDWIKA NAŁĘCZ CHWALIBOGOWSKA, zmarła 1 stycznia w 76 roku życia. Pogrzeb w poniedziałek 4 stycznia o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

ZOFIA ZE STANKÓW WALIGÓROWA zmarła 1 stycznia br. w 48 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek 4 stycznia z kaplicy cmentarnej w Rakowicach o godz. 2 popoł.

KATARZYNA BYSTROWSKA, długoletnia pracownica w krakowskiej Hurtowni tytoniu zmarła 30 grudnia 1925 w 25 roku życia. Pogrzeb odbył się 2 stycznia br.

Z BARSZCZYŃSKICH HELENA ŻWIRSKA, żona inspektora krak. dyrekcji PKP, zmarła 31 grudnia ub. r. w 49 roku życia. Pogrzeb odbył się 2 stycznia br.

Z DANHOFERÓW EMILJA TYSZOWIECKA, zmarła 30 grudnia 1925 r. w 68 r. życia. Pogrzeb odbył się 2 stycznia br.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11-tej uroczysta Msza św., w czasie której znani artyści krakowscy wykonają szereg utworów pieśni kościelnych. Przy organach zasiądzie p. M. Mastella. solo skrzypcowe wykona p. Ernest Tukacz, wiolonczelowe p. W. Dec.

POSEŁ PROF. DR. KONOPCZYŃSKI wygłosi w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 6 wiecz. w Związku Lud. Nar. (Rynek 6) referat na temat: „Z tajemnic wojny 1920 r.". Wstęp dla członków stronnictwa i wprowadzonych gości.

ZEBRANIE PEŁNEGO KOMITETU POMOCY GOSPODARCZEJ PAŃSTWA pod przewodnictwem Prezesa Akademji Umiejętności prof. dr. J. Rozwadowskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 stycznia br. o godzinie 6-ej wieczorem w sali plenarnej Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1).

Na porządku dziennym uchwalenie statutu.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dnia 5 stycznia 1926 (wtorek) o godzinie 5 popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1).

Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta, delegata Izby do prezydjum oraz skarbnika Izby na rok 1926, omówienie obecnej sytuacji gospodarczej, sprawozdanie Komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

NA UROCZYSTOŚCI STASZICOWSKIE wydał Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wykład popularny o Staszicu pióra dra Wysockiego i portret Staszica według oryginału Oleszczyńskiego.

W SPRAWIE WYBORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Magistrat zawiadamia, iż z dniem 4 bm. zostały wyłożone do przeglądu w biurze Nr. 5. Wydziału przemysłowego II. p. w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu listy wyborcze przedsiębiorców i robotników. Reklamacje z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia należy wnieść do 17 bm. włącznie.

— CENY WYŻSZE A ROBOTA NIECHLUJNIEJSZA. W związku z ogromną podwyżką cen na najbardziej popytne papierosy, tytoni i cygar, których jakość nie stoi w żadnym stosunku do niskiej sorty wpływają do nas ustawiczne zażalenia na coraz bardziej niedbałe wykonanie papierosów. Dziś zgłosił się do naszej redakcji jeden z czytelników i pokazał nam kupione w sklepie pudełko papierosów jakby na kpiny noszące nazwę „egipskie". Prawie połowa tych papierosów była wysypana z papierowego otoka.

Czy nie dość Dyrekcji Monopolu tytoniowego olbrzymich strat jakie ponosi każdy palacz ot zymując marną sortę papierosów za drogie pieniądze, — czy do tych strat muszą być konieczne dodawane straty jakie konsumenci ponoszą wskutek niedbałej roboty papierosów?

DROŻYZNA WZROSŁA O 11·23 PROCENT W KRAKOWIE. Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu swem w dniu 2 bm. uchwaliła, że w miesiącu grudniu 1925 r. w porównaniu z miesiącem listopadem 1925 koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób zwiększyły się o 11·23 procent.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu pogotowie ratunkowe interweniowało na Rydlówce, gdzie 22 letnia Stefania Chodecka w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość kwasu karbolowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę przewieziono do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA zanotowano wczoraj przyrostu 65 chorych.

Konferencje w sprawie nadużyc w m. Kasie Oszczędności w Podgórzu.

Przez cały wczorajszy dzień toczyły się w gmachu miejskiej Kasy Oszczędności w Podgórzu konferencje nowej dyrekcji kasy w osobach dyr. Sobolewskiego, prezesa Matuli i wiceprez. m. inż. Rollego. O godzinie 1 popołudniu przybył do gmachu kasy naczelnik wydziału prezydjalnego województwa radca Rawski.

Konferencje tyczyły się **niewłaściwości urzędowych b. dyr. ref. Łuczki**, który zobowiązania finansowe Banku Małopolskiego gwarantował majątkiem Kasy Oszczędności.

W tej sprawie otrzymujemy z prezydjum miasta następujący komunikat: Wyjaśnia się, że podgórska Kasa Oszczędności przez ostatnich 2 i pół lat nie prowadziła samoistnie żadnym interesów lecz wszystkie sprawy z lokalem i personalem oddała Bankowi małopolskiemu, który otworzył tam swą filję. P. Łuczko, dyrektor referent Kasy Oszczędności a zarazem dyrektor Filji Banku przeprowadził pewien interes pożyczkowy w dolarach, który zabezpieczył jak na owe czasy zupełnie dostatecznie w złotych. Zabezpieczenie to w chwili zwyżki kursu dolara okazało się niedostateczne. Która instytucja poniesie przypuszczalnie wynikłe stąd straty dochodzące do kwoty około 2000 dolarów, ustalonem jeszcze nie zostało.

Tymczasem zawieszenie w urzędowaniu dyrektora Łuczki było krokiem natury administracyjnej, a wynikiem z tego powodu, że w chwili, gdy w Kasie na podstawie zarządzenia Wydziału nie wolno było czynić żadnych interesów, interes pożyczkowy przeprowadził i to bez aprobaty władz naczelnych Kasy.

—o—

Sędzia śledczy przesłuchał dyr. Filippiego.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym sędzia śledczy dr. Pelczar **przesłuchiwał aresztowanego** we czwartek b. dyrektora filji Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie **Tadeusza Filippiego, stojącego pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa.**

Nadużycia Filippiego miały polegać na niedozwolonych operacjach, fałszowaniu przekazów, oraz spekulacyj dolarowych w okresie spadku złotego. Sędzia śledczy po przesłuchaniu zatwierdził areszt obligatoryjny Filippiego. W związku z nadużyciami dyr. Filippiego mają nastąpić w **najbliższych dniach dalsze aresztowania.**

—o—

—ooo—

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 27 grudnia do 2 stycznia br. Na szkarlatynę zachorowało osób 4 (w tem 1 obca), na dyfterję 16 (w tem 5 obcych), na mumps 5, na koklusz 1, na dur brzuszny 1, na dur plamisty 3 obce, na ospę wietrzną 2, na różę 2, na odrę 31.

CHCIAŁA ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIA NA GROBIE RODZICÓW. Dnia 1 bm. w południe zawezwały organa policyjne pogotowie ratunkowe do L(uny) M(alujowej), wdowy, lat 50, zam. przy ul. Rękawka 10, która na grobie swych rodziców na starym cmentarzu podgórskim usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ W RESTAURACJI KOLEJOWEJ. Samuelowi Löwy z Trzebini skradziono w restauracji kolejowej na gł. dworcu portfel z 330 zł. i dokumentami osobistymi.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Aresztowano Ignacego Taubmana lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania, który dnia 31 grudnia ub. r. włamał się do mieszkania służących kawiarni „Secesja" przy ul. św. Anny, skąd skradł na ich szkodę większą ilość garderoby. Garderobę w całości odebrano i zwrócono poszkodowanym.

NOWOROCZNA NIESPODZIANKA. Franciszka Roblauch, zamieszkała przy ul. Wrzesińskiej l. 10, zgłosiła, że dnia 1 bm. o godzinie 1·30 minut, skradziono jej z zamkniętego mieszkania kosz z bielizną wartości 400 złotych. Opróżniony kosz znalazły tutejsze organa polic. porzucony obok toru kolejowego u wylotu ulicy Wrzesińskiej.

OKRADZIONA WYSTAWA SKLEPOWA. Firma Hirsch Mendel, przy ul. Wielopole l. 20, doniosła, że dnia 24 grudnia zr. wybili nieznani sprawcy szybę wystawową w oknie sklepu i skradli drobne części garderoby, wartości 50 zł.

ESKAPADA TAJEMNICZEGO SZOFERA. Wczoraj wieczorem, niewyśledzony szofer jadąc szybko ulicą Długą, najechał autem na dorożkę Banasia z Prądnika Czerwonego, uszkadzając mu bryczkę i łamiąc koniowi nogę.

ŁÓDŹ POZBAWIONA MOTORU. Franciszek Rutkowski, zamieszkały przy ulicy Senatorskiej l. 19, doniósł, że od 26 do 31 grudnia z. r. skradziono mu z łodzi na Wiśle — części motoru — wartości 500 złotych.

OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę popołudniu „Kraków w nocy" doskonały wodewil tryskający humorem z piękną muzyką. Udział bierze cały personal artystyczny. Nowe kuplety. Wieczorem niechodzący z repertuaru rewja paryska „Tylko dla dorosłych", która graną będzie także w poniedziałek.

—o—

BURZLIWY SYLWESTER W POZNANIU.

Poznań. (AW). Noc Sylwestrowa była w Poznaniu widownią awantur. Na Placu Wolności zebrał się tłum, który witał Nowy Rok strzelaniem z rakiet i petard. Korzystając ze sposobności męty społeczne rzuciły się na sklepy, wybijając żaluzje i szyby. Interwencja policji zapobiegła dalszym ekscesom. Aresztowano około 200 osób. Stwierdzono, że zostało obrabowanych kilka sklepów i wybitych około 40 szyb po wystawach.

Córka cara żoną Polaka.

Wiedeń, 1 stycznia (PAT). „N. F. Presse" donosi z Berlina: Krążą tutaj pogłoski, że jedna z córek cara przebywa pod nazwiskiem Anastazji Czajkowskiej w pewnem sanatorjum berlińskiem. Zamordowanie jej przez bolszewików w r. 1917 w Jekaterynburgu miało okazać się nieprawdziwem. Jeniec polski nazwiskiem Czajkowski miał po wykonaniu wyroku śmierci stwierdzić, że jeszcze żyje, poczem oboje uciekli do Rumunji, gdzie się pobrali. Czajkowski miał później ponownie wpaść w ręce bolszewików, którzy go zastrzelili, poczem Czajkowska wyjechała do Niemiec. Jest ona obecnie ciężko chora. „Vossische Ztg." donosi, że wszelkie dane przemawiają za identycznością osoby córki b. cesarza Rosji.

—o—

Szczep ludzki, liczący 15 członków.

Ostatni spis ludności w Rosji sowieckiej przyniósł ze sobą rozmaite ciekawe szczegóły, dotąd zupełnie uczonym nieznane.

Między innymi stwierdzono, że w północnej Syberji żyje 85 odrębnych szczepów ludzkich, znajdujących się przeważnie na wymarciu. Jeden z nich, noszący nazwę „Załayów", liczy zaledwie 15-tu członków.

Szczepy te, dopóki nie zetknęły się bliżej z Rosjanami, wcale nie wymierały. Dopiero wódka, syfilis i tuberkuloza, które im przynieśli Rosjanie, dokonały wśród tych szczepów pierwotnych dzieła zniszczenia.

—o—

Ciekawe cyfry.

(Cudzoziemcy we Francji. — Jak wzrasta drożyzna?)

Departament Sekwany czyli Paryż i jego okolice liczy dzisiaj 658.543 mieszkańców cudzoziemców. W tej masie znajduje się najwięcej rodaków Mussoliniego, bo przeszło 120.000. Drugie miejsce zajmują Belgowie — 98.500, trzecie Rosjanie, których jest 60.000, czwarte — 55.000 Szwajcarów, piąte 50.000 Amerykanów, szóste — 47.000 Anglików, siódme — 39.000 Hiszpanów, ósme — 32.000 Polaków.

W Paryżu więc znajduje się najgęstsze stosunkowo skupienie cudzoziemców.

Ogólna zaś liczba cudzoziemców przebywających we Francji wynosi 2,845.214 osób.

Gros tej emigracji stanowią jak i w Paryżu Włosi, których jest 807.000. Polaków znajduje się w całym kraju — 310.265 osób.

Po za Paryżem najgęściej obsadzone przez cudzoziemców są departamenty północne, przemysłowe, jak to: Nord — 260.000, Pas da Calais — 224.000. Tutaj przeważają Polacy. Włosi koncentrują się w rolnych i słabo zaludnionych departamentach południowych liczą ich tutaj blisko 400 tysięcy.

Na 1819 zbrodni popełnionych w r. 1924 przypada 392, o których spełnienie oskarżeni są cudzoziemcy. A zaś na ogólną liczbę 67.563 przestępstw natury ogólnej i zarejestrowanych przez francuskie władze śledcze i sądowe w r. 1924 przypada około 18 proc. tj. 11.112 przestępstw popełnionych przez cudzoziemców.

Jest to stosunkowo duży procent, jeśli się zważy, iż ogólna ilość cudzoziemców wynosi około 3 miljonów.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych we Francji wydało tablice statystyczne, obrazujące ruch cen za rok 1924 i za 11 miesięcy roku bieżącego.

Jak wynika z tablic graficznych, drożyzna ogólna wzrasta we Francji powoli, ale stale, największe zaś napięcie i najwyższy poziom osiąga w Paryżu. Krzywa drożyzny wznosi się i opada wraz z wahadłowym ruchem spadku lub zwyżki kursu franka.

Przyjmując za podstawę do obliczeń ceny z lipca r. 1914 i określając je cyfrą 100, otrzymujemy dla Francji wskaźnik ogólny cen w styczniu r. 1924 równy 376, w grudniu 404; w r. 1925 w styczniu wskaźnik ten wynosi 408, a w m. listopadzie 444.

W Paryżu wskaźnik wynosi w styczniu r. 1924 505, w m. grudniu 518; w r. 1925 w styczniu wskaźnik osiąga poziom cyfry 525, w listopadzie zaś dochodzi do 618.

Ceny, na podstawie których urząd statystyczny obliczał wskaźnik, odnoszą się do handlu hurtownego i obejmują artykuły pierwszej potrzeby oraz odzież bieliznę i obuwie.

Rozmaitości.

OSOBLIWE BADANIA.

Dzienniki angielskie donoszą o „bardzo śmiałem", jak je nazywają, zamierzeniu anglikańskiego arcybiskupa Conterbury, które wywołało w tamtejszych kołach duchownych powszechne zdumienie.

Arcybiskup zwołał mianowicie komisję, złożoną z 6 uczonych świeckich i tyluż pastorów, celem zbadania kwestji, jaką siłę leczniczą posiada wiara? Komisja ta zająć się ma oceną najnowszych wyników badań psychopatycznych w taki sposób, aby uczynić je pożytecznemi dla użytku duszpasterzy.

Przedewszystkiem zaś zająć się ma komisja przestudjowaniem spraw następujących: o ile może może wpływ psychiczny na ludność powstrzymywać od popełniania zbrodni, jak należy traktować obłąkanie i niemoralność, a wreszcie, o ile może być zużytkowaną autosugestja dla duchowego dobra wiernych.

ŚMIERĆ KRÓLA GAŁGANÓW.

Z N. Jorku donoszą, że parę dni temu zmarł na pełnem morzu, podczas podróży powrotnej z Europy do Ameryki, John R. Bootb, popularny tamże bogacz, zwany „królem gałganów".

Zmarły był nietylko właścicielem kilku wielkich fabryk w Kanadzie, wyrabiających najlepsze gatunki papieru z gałganów (nie z cellulozy), ale także kontrolował wszystkie północno-amerykańskie handle „en gros" gałganami.

Booth był bardzo lubiany wśród przemysłowych „królów" amerykańskich, a wnuczka jego wyszła niedawno temu za księcia Eryka, siostrzeńca panującego obecnie króla duńskiego.

Świat tak dalece zdemokratyzował się w obecnem stuleciu, że ani w Kanadzie, ani w Danji nikogo nie raził ten związek „gołego" księcia z bardzo bogatą wnuczką „króla gałganów", dolar bowiem zaciera wszelkie różnice pochodzenia.

ZE SPORTU.

Zniżki kolejowe dla narciarzy. Ministerstwo kolei rozesłało pod datą 17 grudnia do wszystkich dyrekcji kolei państwowych następujący okólnik: Polska taryfa osobowa przewiduje ulgi przejazdowe dla członków zalegalizowanych towarzystw sportowych, udających się na wycieczki grupami, składającemi się conajmniej z 10 osób (Cz. II., Rozdz. I., Dział E). Warunek ten w praktyce okazuje się niejednokrotnie uciążliwy zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy wycieczki ograniczone są pewnym sezonem i kierowane są z rozmaitych okolic kraju do pewnych ośrodków.

Wobec tego Ministerstwo kolei, celem poparcia wycieczek tego typu, a co zatem idzie wzmożenia ruchu osobowego na kolejach żelaznych na odcinkach z małą frekwencją w sezonie zimowym przyznało członkom Polskiego Związku Narciarskiego prawo do korzystania z wyż wymienionej ulgi taryfowej również i przy przejazdach pojedynczych, na podstawie imiennych legitymacyj, wystawionych przez Zarząd Główny Polskiego Zw. Narciarskiego w Warszawie.

Właściciel legitymacji rzeczonej ma prawo do przejazdu polskiemi kolejami państwowemi, o ile odległość wynosić będzie conajmniej 30 km.

Od stacyj: Cieszyn, Bielsko, Katowice, Żywiec, Kraków, Zakopane, Lublin, Nowy Sącz, Jasło, Krynica, Przemyśl, Lwów, Drohobycz, Stryj, Stanisławów, Warszawa, Wilno, Poznań.

Do stacyj: Cieszyn, Ustronie, Bielsko, Witkowice Bystra, Łodygowice, Żywiec, Milówka, Zwardoń, Jelesna, Hucisko, Sucha, Rabka, Nowy Targ, Zakopane, Nowy Sącz, Rytko, Piwniczna, Krynica, Tuchla, Sławsko, Ławoczne, Jaremcze, Worcchta i Wilno i z powrotem pociągami osobowemi lub mięszanemi za opłatą: w wagonach kl. I według taryfy kl. II., w wagonach kl. II według taryfy kl. III i w wagonach kl. III według taryfy kl. IV. W razie użycia pociągu pospiesznego uiszcza się oprócz ceny biletu ulgowego na pociąg osobowy, cenę biletu dodatkowego na pociąg pospieszny, według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje do dnia 15 marca 1926 r.

RUCH WYDAWNICZY.

Ukazał się doroczny numer gwiazdkowy Tygodnika illustrowanego, tym razem poświęcony motywom ludowym i mieniący się wielobarwnemi ornamentami i rysunkami. Znacznie powiększony tekst tego numeru, ozdobiony sześciokolorowemi ilustracjami i ujęty w trójbarwną okładkę, otwiera artystyczne premjum w postaci oryginalnego drzeworytu prof. Władysława Skoczylasa p. t. „Głowa górala". Z kolei następują obok korowodów wycinanek ludowych kompozycje graficzne Tadeusza Gronowskiego, Wacława Husarskiego, Kamila Mackiewicza oraz kilkadziesiąt reprodukcyj z obrazów malarzy ludu na czele z ilustracją A. Kędzierskiego do „Chłopów" Reymonta, jak również szeregu dzieł sztuki ludowej.

Wysoce urozmaiconą treść literacką stanowią: syntetyczny artykuł Z. Dębickiego o roli państwowej ludu polskiego p. t. „Przemiany", retrospekcja W. Husarskiego p. t. „Polscy malarze ludu", prace prof. Eu. Frankowskiego p. t. „O sztuce ludu polskiego", Jankowskiej - Orynżyny „Zabawki ludowe", przekomiczna humoreska Kornela Makuszyńskiego p. t. „Jedno słowo kochającej kobiety", ludowa nowela St. Młodożeńca p. t. „Jak się w Pietrkowy serce rozszerzyło", oraz piękna „Szopka" E. Zegadłowicza.

Numer gwiazdkowy Tygodnika Illustrowanego, będący harmonijnie skomponowaną całością i jednem z najbogatszych wydawnictw tegorocznej gwiazdki, znajdzie się niewątpliwie w każdym polskim domu. Sprzedawany we wszystkich księgarniach w cenie zł. 2 gr. 50 za zeszyt, dostarczony został wszystkim stałym prenumeratorom bezpłatnie.

—o—

HUMOR.

Ina moja! Nie mogę dłużej wy3mać i piszę ten list do Ciebie. Zawiadamiam Cię, żem za o2gę o3mał †. 7 dni temu leżałem, bo miałem w 5e dziurę. Myślałem, że umrę, ale pal 6, raz kozie śmierć.

Teraz ledwo 100ę. Jutro odjeżdżamy do 9io Kościołów. Całuję Cię 1000 razy. Twój kochający Cię Zygmunt.

Frajter 14 kompanii 15 pułku

16 styczeń 17 roku.

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.